

Jerzy Kordas

ORCID 0000-0003-4044-0329

Politechnika Wrocławska

Stare i nowe gry interesów wokół Nord Stream

Wstęp

Odkąd kilkanaście lat temu zaczęto budować Nord Stream dla przesyłu rosyjskiego gazu do Niemiec, trwają spory na jego temat. Niemcy jako bezpośredni odbiorca tego gazu, oficjalnie uznają ten gazociąg za inwestycję wyłącznie handlową, podobnie jak Rosja. Jego przeciwnicy, tacy jak Polska, uznają go zaś za projekt groźny dla ich bezpieczeństwa i uzależniający UE od Rosji. Stosunek do Nord Stream stał się przy tym miernikiem stosunku krajów Zachodu do polityki Rosji. To z kolei nabrało znaczenia zwłaszcza po jej agresji na Ukrainę w 2014 r. i nasileniu wrogości Kremla wobec Zachodu, w tym rozbijania jedności UE. Padają też zarzuty, np. w USA, że zyski Rosji ze sprzedaży gazu pozwalają jej finansować rosnące zbrojenia i zagrażają Zachodowi czy Ukrainie. Przykładowo prezydent Donald Trump w kwietniu 2018 r. na spotkaniu z prezydentami Litwy, Łotwy i Estonii stwierdził, że „Niemcy pompują miliardy do Rosji”. Zarzucił też Niemcom, że wspierają Rosję w kwestii Nord Stream 2, a przeznaczają tylko 1% PKB na obronność, nie realizując zobowiązań wobec NATO¹. Z kolei w marcu 2019 r. „Wall Street Journal” pisał, że Trump uznał Nord Stream 2 za projekt, który osłabia wojskową ochronę UE przez USA przed Rosją. Senat USA zaś przygotował kolejny projekt sankcji wobec tego gazociągu. Podobny projekt już w 2017 r. Senat przedłożył Trumpowi, co spotkało się groźbą odwetu ze strony niemieckich polityków oraz krytyką szefa MSZ Sigmara Gabriela i kanclerz Angeli Merkel. Sankcje bowiem uderzałyby, obok Gazpromu, zwłaszcza w niemieckie firmy zaangażowane w ten gazociąg². Ponadto Nord Stream pozwala Rosji wciągać do relacji bilateralnych wybrane kraje UE, kosztem jej jedności, w tym wspólnej polityki energetycznej. To jeden z celów Kremla. Świadomość tego wzrasta

1 *Trump krytykuje Niemcy za wspieranie Nord Stream 2*, 2 IV 2018, <https://www.cire.pl/item,160959,1,0,0,0,0,trump-krytykuje-niemcy-za-wspieranie-nord-stream-2-html> [dostęp: 23.05.2019].

2 *Niemcy grożą odwetem za sankcje wobec Nord Stream 2*, 18 VI 2017, <https://biznesalert.pl/niemcy-groza-odwetem-sankcje-wobec-nord-stream-2> [dostęp 23.05.2019]; Media: USA przygotowują sankcje wobec Nord Stream 2, 11 III 2019, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/media-usa-przygotowuja-sankcje-wobec-nord-stream-2/4ze-4mde> [dostęp: 23.05.2019].

na Zachodzie, choć zderzają się z nią interesy państw i koncernów w Unii. Kluczową rolę w niej odgrywają popierające gazociąg Niemcy, ale ostatnio rosła też naciski przeciwników Nord Stream w UE, w skomplikowanej grze interesów wokół niego.

Walka interesów od czasu budowy Nord Stream 1 do Nord Stream 2

Już podczas budowy pierwszej nitki Nord Stream z Rosji do Niemiec powstały spore kontrowersje wokół niego, m.in. z powodu zwerbowania do rady nadzorczej tego gazociągu byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera przez prezydenta Władimira Putina (byłego oficera KGB w NRD). Z kolei Radosław Sikorski (jako szef MON w rządzie PiS) w 2006 r. w Brukseli ocenił: „Polska jest szczególnie wrażliwa na punkcie korytarzy i porozumień ponad naszymi głowami. To tradycja Locarno, to tradycja paktu Ribbentrop-Mołotow. Nie chcemy powtórki”. Media szeroko to komentowały, głównie porównanie Nord Stream do paktu z 1939 r. Sikorski zaś weryfikował ocenę gazociągu jako szef MSZ w latach 2007–2014. W książce z 2018 r. uznał, że „sami doprowadziliśmy się do usunięcia nas z gry”, bo alternatywą była przebiegająca przez Polskę druga nić rurociągu jamalskiego lub popierany przez nią rurociąg Amber. Oba dałyby bowiem Polsce korzyści związane z tranzytem i niższą ceną gazu. Ponadto Rosja, budując z Niemcami Nord Stream zyskała możliwość odcięcia gazu dla Europy Środkowej, wysyłając go nadal do Europy Zachodniej. Dziś, gdy działa Nord Stream 1 i planowana jest budowa trzeciej i czwartej nitki jako Nord Stream 2, te dywagacje są przeszłością, ale ukazują ocenę tej kwestii z perspektywy czasu. Generalnie od 2006 r. polskie rządy razem z Bałtami i Skandynawami skupiały się na blokowaniu Nord Stream, w tym próbowały wpływać na kanclerz Angelę Merkel. Ona zaś proponowała Polsce nawet wejście do konsorcjum tego gazociągu i prowadzenie jego odnogi przez polskie terytorium. W Polsce jednak odebrano to jako żart lub prowokację, bez próby sprawdzenia tej propozycji. Polskie rządy powtarzały, że gazociąg ma wymiar polityczny, a niemieckie, że biznesowy. Zaś próby polskich rządów, by przez procedury UE blokować gazociąg jako szkodliwy dla środowiska, nie były skuteczne. W efekcie uznały one, że Nord Stream może dać Polsce pewność dostaw gazu po konkurencyjnej cenie, która jednak była zawyżana przez Gazprom. Sikorski pisał, że doraźnie próbowano obniżyć wysokie ceny przez arbitraż międzynarodowy (z sukcesem), ale w dłuższym czasie planowano dywersyfikację źródeł gazu przez budowę terminalu LNG w Świnoujściu i łączników dostaw gazu z sąsiadami. On sam proponował, by w perspektywie ich budowy, podpisać kontrakt z Gazpromem na krótszy okres. Sikorski wspominał, że ostatecznie jego propozycja zwyciężyła w rządzie i ten kontrakt zawarto do 2022 r., a nie jak proponowało ministerstwo do 2040 r. W tym czasie zaś paradoksalnie dzięki Nord Stream, Polska i Ukraina kupowały taniej rosyjski gaz z Niemiec.

Sikorski wyjaśniał także podjęte w polskich mediach głośne obiekcje polityków PiS, że Nord Stream zablokuje alternatywną drogę statków do portów w Świnoujściu i Szczecinie. Zatem polskie agendy zgłosiły ten problem Niemcom. Ci byli gotowi zmienić trasę i ponieść spore koszty z tym związane, jeśli gazociąg przeszkodzi rozwojowi portu. W opinii Niemców jednak głębokość położenia rur nie groziła portowi i gazoportowi. Polska strona także nie przedstawiła dowodów na

konieczność pogłębienia podejść do portów. Jej obiekcje były więc na wyrost, tym bardziej, że dziś statki ze skroplonym gazem LNG z Kataru i USA wpływają do portu w Świnoujściu. Ogólnie Sikorski oceniał, że polskie obawy wobec Nord Stream były słuszne, ale przesadzone. Niemcy zaś są dziś centrum dystrybucji i handlu rosyjskim gazem, a Polska w wyniku własnych błędów negocjacyjnych i presji politycznej straciła potencjalne korzyści z dokończenia gazociągu jamalskiego. Dodawał jednak, że polska reakcja na Nord Stream, czyli terminal LNG i połączenia gazowe z sąsiadami z UE, dziś wzmacniają pozycję negocjacyjną Polski. Ponadto gry wokół Nord Stream dowiodły potrzeby ingerencji Unii w te kwestie oraz konieczność aktywności Polski w jej instytucjach. Sikorski zwracał też uwagę, że oprócz UE, gazociąg ten dotyczy zwłaszcza Ukrainy, bo traci ona zyski ze zmniejszenia tranzytu gazu rosyjskiego do Europy. Warto jednak dodać, że tranzyt ten był na Ukrainie źródłem korupcji, do dziś trudnej do oszacowania. Po reformie rynku gazu, wprowadzonej przez rząd Arsenija Jaceniuka na Ukrainie, okazało się, że energochłonność jej gospodarki i popyt na gaz zmalały. Nord Stream więc przy okazji wpłynął na transparentność i racjonalność wykorzystania gazu na Ukrainie po agresji Rosji na ten kraj. Jeśli chodzi o Polskę, Sikorski w kontekście Nord Stream przywołał maksymę: „Jeśli nie możesz z nimi wygrać, to lepiej się do nich przełączyć”. I reasumował: „Nord Stream to sprawa, w której Niemcy wybrali swój własny interes ekonomiczny ponad przyjaźń z Polską”³.

Poparcie Nord Stream w Niemczech związane jest tam też ze sporymi prorosyjskimi sympatiami. Niewiele zmieniła nawet agresja Rosji na Ukrainę i wzniesienie przez Kreml wojny w Donbasie. W obronie Rosji stawali wtedy czołowi niemieccy politycy i biznesmani: byli kanclerze Helmut Schmidt czy Gerhard Schröder, współpracę z nią popierali ówczesni i późniejsi szefowie MSZ Frank-Walter Steinmeier czy Sigmar Gabriel, były komisarz UE ds. jej rozszerzenia Günther Verheugen oraz wiele koncernów. Podobnie mówili wtedy politycy opozycyjnej w Bundestagu partii Die Linke i działacze rządzącej chadecji, np. wiceszef CSU Peter Gauweiler i politycy SPD. Także ponad połowa Niemców w 2014 r. popierała Rosję: 54% uważało, że Zachód powinien uznać aneksję Krymu, a 55% twierdziło, że Rosja ma prawo traktować Ukrainę jako swoją strefę wpływu⁴. Dziś te nastroje niewiele się zmieniły, co widać np. na tle stosunku Niemców do sojusznicznych USA pod rządami Donalda Trumpa. Pokazał to m.in. sondaż Fundacji Friedricha Eberta „Radar bezpieczeństwa 2019: Alarm dla Europy”. W sondażu tym na pytanie o zagrożenie dla Europy, tylko 33% Niemców widziało je w Rosji Putina, a aż 50% w USA Trumpa. Nie było także niechęci Niemców do większej współpracy z Rosją, bo chciało jej 58%. Ponadto tylko 23% Niemców popierało akcesję Ukrainy do NATO i 26% do UE⁵. Przekłada się to też na poparcie dla Nord Stream.

3 R. Sikorski, *Polska może być lepsza*, Kraków 2018, s. 171–174.

4 B.T. Wieleński, *Niemieccy sojusznicy Putina*, „Gazeta Wyborcza” („GW”) 27 III 2014, s. 10; A. Krzemiński, *Fersztejerzy, czyli Niemcy rusolubni*, „Polityka” nr 14, 2-8 IV 2014; *Admiratorzy Putina*, „Angora” nr 15, 13 IV 2014.

5 J. Lepiarz, Sondaż: Niemcy boją się Ameryki Trumpa, 9 II 2019, <https://www.dw.com/pl/sonda%C5%BC-niemcy-boj%C4%85-si%C4%99-ameryki-trumpa/a-47437193> [dostęp: 10.02.2019].

W Polsce i części krajów Zachodu sprawa Nord Stream rzutuje na pogląd, że Niemcy działają na rzecz Rosji. To uproszczona ocena, bo poparcie tego gazociągu nie musi oznaczać wspierania imperialnej polityki Rosji, w tym aneksji przez nią Krymu i wojny w Donbasie. Kanclerz Merkel stale mobilizuje Niemcy i UE do sankcji za tę agresję, choć akceptuje także niemiecko-rosyjski Nord Stream 1 i 2. W sumie nie można jej zaliczyć do przyjaciół Putina, ale do jego krytyków. Jednak dziś w Polsce czy w USA oskarża się rządy Merkel o obronę Kremla przez poparcie budowy Nord Stream, zrównując ją z niemieckimi lobbystami, którzy żądają zniesienia sankcji wobec Rosji⁶. W rzeczywistości jej stosunek do Rosji jest bardziej złożony.

Zarzuty wobec Niemiec jako generalnych *przyjaciół Rosji* w kontekście Nord Stream nie pasują do polityki kreowanej od kilkunastu lat przez kanclerz Merkel. To ona w imieniu Niemiec angażowała się w mediację między Rosją a Ukrainą od początku ich konfliktu, w tym wojny w Donbasie. Doprowadziła też do porozumienia w tej sprawie w lutym 2015 r., a od jego wypełnienia przy poparciu UE uzależnia zniesienie sankcji wobec Rosji. Merkel jest świadoma, że agresja Rosji na Ukrainę podważa powojenny ład w Europie, stąd jej rząd np. zamroził wtedy doroczne konsultacje międzyrządowe z Rosją. Optował też za wykluczeniem jej z grupy G-8 i stanął na czele państw żądających sankcji dla Rosji za agresję na Ukrainę, a kanclerz od 2014 r. wręcz organizowała poparcie krajów UE dla ich utrzymania. Stanowisko to krytykują *przyjaciele Putina* z Włoch, Austrii, Węgier czy Niemiec. W tych ostatnich za obroną Rosji i częściowym zniesieniem sankcji są prominentni politycy współrządzącej SPD i premierzy wschodnich landów. Merkel zaś wciąż broni swego stanowiska powtarzając, że sankcje mają przywrócić integralność terytorialną Ukrainy. Po ataku Rosji na okręty Ukrainy w listopadzie 2018 r. w Cieśninie Kerczeńskiej, rząd Merkel też skrytykował Kreml i wezwał go do przestrzegania traktatów, choć nie popierał już zaostrenia sankcji. Podobnie po stronie MSZ Niemiec były największe opory przy głosowaniu w Unii w połowie lutego 2019 r. w sprawie powiększenia *czarnej listy* zakazu wjazdu i zamrożenia majątku na jej terenie wobec kilku Rosjan winnych aresztowania i więzienia ukraińskich marynarzy jesienią 2018 r. w Cieśninie Kerczeńskiej. Ostatecznie jednak uzyskano konieczną jednogłośnie w sprawie sankcji wobec Rosji. W innych sprawach związanych z Ukrainą, rząd Niemiec próbuje ją wspierać. Tak było np. w kwestii konfliktu w Donbasie, gdzie zgłaszał wprowadzenie tam pokojowej misji ONZ, choć Rosja zgadza się tylko na ubezpieczenie strefy zawieszenia broni przez tę misję. Ukraina z kolei chce objęcia mandatem misji całego Donbasu i kontroli jego granicy z Rosją, więc trudno pogodzić te stanowiska. Merkel jest jednak jedynym ważnym politykiem stale próbującym mediuować między Rosją a Ukrainą. Oba te państwa są także jedynymi spoza UE, dla których duże znaczenie ma przyszłość Nord Stream 2 i rola Niemiec.

Od wojny na Ukrainie niemiecki biznes wywiera presję, by w związku z zyskownymi kontraktami Merkel łagodziła kurs wobec Rosji. Wiele firm chce wrócić na jej rynek, czego świadomy jest Kreml. Putin stale przyjmuje przedstawicieli niemieckich koncernów i zachęca do inwestycji w Rosji: np. na spotkaniu 1 XI 2018 r.

6 A. Kublik, *Niemcy bronią gazociągu*, „GW”, 15 I 2019, s. 14; R. Sikorski, *Polska...*, s. 7–36, 171–174.

ponownie obiecał im poprawę warunków prowadzenia biznesu w Rosji i oczekiwał rozwoju współpracy. W latach 2012–2016 wymiana handlowa Niemiec i Rosji spadła nawet z 80 miliarda do ok. 48 mld euro, choć sankcje tylko częściowo na to wpłynęły (kluczowe były złe warunki prowadzenia biznesu w Rosji). W tym czasie np. obroty Niemiec z Polską przekroczyły poziom wymiany Niemiec z Rosją. W 2017 r. jednak wzrosły niemiecko-rosyjskie obroty o 20%, a dalszy wzrost notowano w 2018 r. To dowodzi zainteresowania w Niemczech biznesem z Rosją. A ta jest świadoma siły lobbingu niemieckiego biznesu, stąd w tych kręgach ma wielu *przyjaciół* wpływających na politykę. W 2018 r. wzrosła liczba spotkań polityków obu krajów. W maju Moskwę odwiedzili minister gospodarki Peter Altmaier i szef MSZ Heiko Maas, a latem w Soczi Putin witał bukietem róż kanclerz Merkel. Z kolei w lipcu do Berlina zawitał szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow i szef sztabu generalnego rosyjskiej armii gen. Walerij Gierasimow. Natomiast pod koniec sierpnia pierwszą od 2012 r. bilateralną wizytę w Niemczech złożył Putin, którego w rządowej willi pod Berlinem podjęła kanclerz Merkel. Na początku października zaś w Moskwie w szczycie Dialogu Petersburskiego wziął udział minister Altmaier, wzywając do walki o wznowienie współpracy na wielu polach. Sporo spotkań w 2018 r. na wysokim szczeblu i mnogość apeli o współpracę pokazuje, że obu stronom zależy na zbliżeniu po latach ochłodzenia relacji. To wszystko ma wpływ na poparcie Niemiec dla Nord Stream 2 i klimat wzajemnej współpracy.

Na zwiększenie aktywności niemieckich *przyjaciół Putina* poważnie wpływają już zainwestowane spore środki w Nord Stream 2, choć koliduje to z kwestią ukraińską. Merkel uzależniła bowiem powstanie tego gazociągu od utrzymania tranzytu gazu przez Ukrainę, w tym po jego powstaniu (w 2018 r. Gazprom rekordowo zwiększył przesył gazu przez Nord Stream do Niemiec, zmniejszając tranzyt przez Ukrainę). Putin przy tym deklaruje otwartość na tranzyt, jednak zaznacza, że musi być opłacalny, o czym zdecyduje Rosja. Dotąd nie udało się Merkel skłonić Putina do wiążących zobowiązań wobec Ukrainy. Z kolei Rosja zachęca Niemcy do inwestycji w odbudowę Syrii, co ma też ograniczać imigrację do Niemiec i UE. A temu sprzyja decyzja Trumpa o wycofaniu wojsk USA z Syrii, co oddaje ją Rosji. Ponadto antyniemiecka i antyunijna polityka Trumpa wywołuje niechęć w Niemczech i UE do USA, dając atuty niemieckim *przyjaciołom Putina*. Trump także obcesowo atakuje Niemcy za Nord Stream 2, co wywołuje oburzenie skłaniające je do większej współpracy z Rosją, na przekór USA. Niemcy też wiedzą, że Nord Stream 2 to konkurencja dla sprzedaży gazu z USA, które są dziś drugim jego eksporterem na świecie. Trump przy tym w planach biznesowych także wykorzystuje część sił w Europie, która jest dziś największym odbiorcą skroplonego gazu LNG z USA, w tym Polskę przeciwną Nord Stream 2 i atakującą Niemcy za ten gazociąg. Z kolei Niemcy krytykują działania Trumpa wobec nich, w tym jego zapowiedź sankcji za Nord Stream 2, jako inwestycji łamiącej sankcje wobec Rosji. Trump także wielokrotnie publicznie krytykował Niemcy za niskie nakłady na obronność, odbiegające od uzgodnionego w NATO pułapu 2% PKB czy za spore nadwyżki w wymianie handlowej z USA. Ponadto w Berlinie negatywnie reagowano na zerwanie rozmów w sprawie TTIP przez USA, ich wycofanie się z układu klimatycznego w Paryżu czy z porozumienia nuklearnego z Iranem (w tym ostatnim Trumpa poparła Polska, co zwiększyło

jej napięcia z Niemcami i UE). Negatywnie odebrano też w Niemczech groźby USA wprowadzenia ceł na część towarów UE, uderzające głównie w niemieckie firmy. Publiczne krytykowanie Niemiec i UE przez Trumpa, groźby sankcji lub ceł i cała jego polityka, powodują oburzenie i duży spadek popularności USA w Niemczech, ciesząc *przyjaciół Putina*. Sondaż z maja 2018 r. ukazał, że Niemcy uznali Rosję za bardziej wiarygodną (36%) niż USA (14%). Ten trend potwierdza też wspomniany sondaż Fundacji Friedricha Eberta z lutego 2019 r., w którym 50% Niemców za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy uważa USA (przeciwnie zdanie miało 47%), a na Rosję wskazał tylko co trzeci Niemiec (przeciwnego zdania było 65%). Niemcy także coraz częściej widzą w USA Trumpa rywala, a niemiecki rząd szuka w pewnych kwestiach innych sojuszników, w tym Rosję. Jeśli dodać do tego rozbiwanie przez USA współpracy z UE i państwami NATO, można uznać politykę Trumpa za korzystną dla Rosji. Zwłaszcza w polityce wobec Niemiec Trump zasługuje na miano *przyjaciela Putina*, bo działa na rzecz zbliżenia niemiecko-rosyjskiego. Z kolei rząd Merkel, choć zabiega o poparcie UE dla sankcji wobec Rosji, także zasługuje na miano *przyjaciela Putina* popierając Nord Stream, bo zapewnia mu źródła dochodu. Pomaga też Rosji wyjść z izolacji i prowadzi konsultacje omijając USA, czym ogranicza skuteczność sankcji (USA zresztą także omijają w tych sprawach Niemcy). Niemiecka polityka więc nie jest spójna. Z jednej strony wbrew interesom Kremla kanclerz zabiega o sankcje i jedność UE, z drugiej jej rząd wspiera Nord Stream 2 i współpracę z Rosją⁷.

Kwestia Nord Stream dotyczy Rosji, Ukrainy, UE, USA. Rosja, forsując ten gazociąg, próbuje też torpedować reformy energetyczne w Unii, głównie *trzeci pakiet energetyczny*, od dawna promowany zwłaszcza przez Polskę w celu rozbicia monopolu Gazpromu na terenie UE⁸. Nord Stream uzależnia Niemcy i UE od Rosji, omijając Polskę i Ukrainę w tranzycie gazu. Uderza to głównie w Ukrainę, która np. w 2017 r. odpowiadała za ok. 45% tranzytu gazu z Rosji do Europy. Gazociąg ten jest ważną częścią szerszych rosyjskich działań w regionie w sferze politycznej i gospodarczej, do czego potrzebuje też zachodnich *przyjaciół*. Na budowę Nord Stream 2 Kreml przewidział ok. 11 mld dolarów, z czego połowę kredytują europejskie koncerny (łączny koszt może sięgać nawet 20 mld dolarów). W tle są napięcia UE i NATO z Rosją oraz jej agresja na Ukrainę, stąd Gazprom dodatkowo finansuje promocję na Zachodzie przez agencje PR, które ułatwiają tam kontakty z administracją i politykami. Rosja finansuje też oficjalny lobbing w UE i USA z udziałem takich osób, jak były premier Szwecji Göran Persson czy były wiceminister obrony RFN Friedbert Pflüger. Ponadto sporo inwestycji związanych z Nord Stream 2 trafiło do przyjaznych europejskich spółek, a zamówienia w UE warte są ok. 3 mld dolarów. Gazociąg finansowo wspierają koncerny z Niemiec, Austrii, Holandii, Francji. A przeciw niemu protestują Polska, państwa bałtyckie, Słowacja, Dania oraz Ukraina. Gazociąg

7 M. Kędziński, *Między sankcjami a Nord Stream 2*, „Nowa Europa Wschodnia” („NEW”), nr 1 (63)/2019, s. 62–71; A. Kublik, *USA drugim eksporterem gazu na świecie*; „GW” 28 I 2019, s. 8; A. Kublik, *Gazprom zaciska gazową pętlę wokół Ukrainy*, „GW” 22 I 2019, s. 12; O. Górzyński, *Sondaż FES. Niemcy widzą zagrożenie w USA, Polacy – w Rosji*, 17 II 2019, <https://wiadomości.wp.pl/sondaz-fes-niemcy-widza-zagrozenie-w-usa-polacy-w-rosji-6350437978064513a> [dostęp: 17.02.2019].

8 A. Kublik, *Rosja chce storpedować reformy energetyczne UE*, „GW” 23 IV 2009, s. 28.

dotyczy wielu państw Europy, ale także USA. Rola *przyjaciół Putina* w Unii rośnie w kontekście zapowiadanych przez USA sankcji godzących w spółki budujące i kredytuujące Nord Stream 2. Na te sankcje jednak musieliby zgodzić się sojusznicy USA z UE, których część pała niechęcią do butnego wobec nich Trumpa, przy czym nie jest przeciwna Nord Stream 2. Widać to np. w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie *przyjaciele Rosji* na Węgrzech czy w Czechach mają inny stosunek do gazociągu niż Polska i Słowacja.

Głównym decydującym w tej sprawie są jednak Niemcy, najważniejszy kraj UE. Rolę Niemiec komplikuje przy tym ich zobowiązanie wobec Ukrainy, zaatakowanej przez Rosję, czyli partnera w budowie gazociągu. Negocjacje w sprawie tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę mają zakończyć się w 2019 r., gdy wygasa obecny kontrakt. Rosja chce ograniczyć ten tranzyt (co jednak wymaga zbudowania Nord Stream 2) oraz obejść w UE *trzeci pakiet energetyczny*, który ma rozbić na jej terenie monopol Gazpromu. Dla Ukrainy stawką jest jej niezbędność dla Unii jako gwaranta bezpieczeństwa energetycznego. W przeciwnym razie sprawa ukraińska może tracić znaczenie w wielu krajach UE, co Kreml wykorzysta. Dla niego kluczowe jest zbudowanie Nord Stream 2 do końca 2019 r. Od tego zależy tranzyt gazu przez Ukrainę, co stale podnosi ona w rozmowach z USA czy Niemcami. Ukraina głównie liczy na Niemcy jako jej adwokata w UE, bo zrezygnowała już z Polski w tej roli jako państwa izolowanego w Unii (popsuły się też relacje polsko-ukraińskie na tle ocen wspólnej historii). Niemcy jednak wpierając Nord Stream bardziej przypominają adwokata Rosji niż Ukrainy, dla której gazociąg ma kluczowe znaczenie. Ukraina sięga nawet po środki nietypowe w próbach blokowania budowy Nord Stream 2, np. zgłaszając się do konsultacji gazociągu na takich zasadach, jak kraje bałtyckie. Jej MSZ uzasadniał to tym, że Ukraina ma śródlądowe połączenie z Bałtykiem, a gazociąg wpływa na bezpieczeństwo jej żeglugi morskiej⁹. Jednak nie Ukraina, ale UE ma wpływ na warunki budowy i eksploatacji gazociągu.

W Unii ścierają się przy tym różne interesy. Gdy np. polski UOKiK w 2016 r. zgłosił zastrzeżenia do zawiązania przez zachodnie koncerny spółki z Gazpromem do budowy Nord Stream 2, to francuski Engie i inne koncerny postanowiły pożyczyć Rosjanom ok. 5 mld euro na jego sfinansowanie. Głównie jednak ten projekt forsowały w UE Niemcy i Austria. To one przy wsparciu państw Beneluksu blokowały zmiany dyrektywy Komisji Europejskiej (KE) z listopada 2017 r. w myśl *trzeciego pakietu energetycznego*. Zmiany mają rozbić monopol Gazpromu, zakazując jednoczesnego handlu gazem, zarządzania gazociągiem, eksploatacji i korzystania z niego przez jeden koncern, a ponadto nakazują transparentność taryf za przesył gazu. KE orzekła też, że Nord Stream 2 nie spełnia celów Unii Energetycznej oraz strategii bezpieczeństwa energetycznego UE, bo gazociąg zwiększy jej zależność od gazu z Rosji. KE uznała jednak, że nie może go zablokować. W maju 2018 r. na jej apel o zmiany odpowiedział Parlament Europejski (PE), ale rządy państw UE nie dawały mandatu do zmian prawa, bo blokowały je głównie Niemcy i Austria. 8 II 2019 r. jednak kluczowe w tej sprawie Niemcy zmieniły zdanie i wraz z Francją przedstawiły

⁹ M. Kubiak, *Gra o Nord Stream 2*, „Nowa Europa Wschodnia” („NEW”), nr 1 (63)/2019, s. 72-76.

kompromisowe rozwiązanie uznające zalecenia KE. Nie zgodziły się przy tym na zablokowanie Nord Stream 2, choć przyjęły, że zmiany te zmniejszą jego zyski. Tę samą ocenę wyraził rosyjski „Kommiersant” zapewne po konsultacji z Gazpromem. Kolejne dni przyniosły ustalenia, że prawo UE dotyczyć będzie gazociągów dostarczających do niej gaz drogą morską. Niemcy i Francja przy tym przeforsowały, że za nałożenie prawa na eksploatację podmorskich importowych gazociągów ma odpowiadać kraj UE, na którego brzeg one po raz pierwszy wchodzi, a nie KE (jak wcześniej planowano). W przypadku Nord Stream 2 są to Niemcy. Zmiany mają przyjąć ambasadorowie państw Unii, a zatwierdzić PE oraz Rada Europejska, czyli rządy członków UE, które muszą wdrożyć dyrektywę w ciągu 9 miesięcy od jej ogłoszenia. Tymczasem Gazprom chce ułożyć pierwszą nić Nord Stream 2 do listopada, a drugą w grudniu 2019 r. Zatem kluczowy jest czas, kiedy dyrektywę wdrożą Niemcy, bo jeśli już po położeniu gazociągu, mogą być problemy prawne. Wtedy czujnością mogą wykazać się jego oponenci, zwłaszcza Polska, bo Gazprom zawyżał im ceny gazu. Niemcy zaś mogą sięgnąć po regulacje dla istniejących już gazociągów w korzystnym dla nich terminie, np. odłożyć wdrażanie nowego prawa wobec gazociągu nawet na kilkanaście lat (gdy nie będzie to szkodzić konkurencji na rynku gazowym). Jeśli Niemcy wdrożą dyrektywę UE przed zakończeniem budowy Nord Stream 2, będą mogły zwolnić ten gazociąg ze stosowania unijnych przepisów, ale pod warunkiem, że dostaną na to zgodę KE. Powinny też przekazać Rosję nowe zasady eksploatacji. KE zaś będzie mogła upoważnić Niemcy do wynegocjowania z Rosją umowy o zwolnieniu Nord Stream 2 z przepisów UE¹⁰.

Tymczasem wzrosły naciski w PE na zablokowanie tego gazociągu i rewizję relacji z Rosją. 13 III 2019 r. PE przyjął w tej sprawie rezolucję (przy 402 głosach za oraz 163 przeciw i 89 wstrzymujących się). Pracą nad rezolucją w sprawie stosunków UE z Rosją kierowała łotewska europoseł Sandra Kalniete, która podkreślała, że wynika to z agresywnej polityki Rosji wobec Ukrainy oraz państw UE. Apelowano w niej o zmianę zawartej pół wieku temu umowy o partnerstwie strategicznym UE z Rosją oraz o wstrzymanie budowy Nord Stream 2. W rezolucji pisano: „Nord Stream 2 wzmacnia zależność UE od dostaw gazu z Rosji, zagraża rynkowi wewnętrznemu Unii, jest niezgodny z polityką energetyczną UE oraz jej interesami i dlatego należy go wstrzymać”. Potępiając wykorzystywanie przez Rosję dostaw energii jako narzędzia politycznych nacisków, PE także stwierdził, że żaden nowy projekt energetyczny z Rosją nie może być zawarty bez oceny jego zgodności z prawem europejskim i uzgodnionymi priorytetami politycznymi¹¹. Blokować Nord Stream 2 próbują też niektóre kraje UE.

Ukończenie gazociągu zależy m.in. od Danii, która w sprawie budowy Nord Stream 2 zwróciła się do KE o wyjaśnienie, czy jest to inwestycja zgodna ze strategią bezpieczeństwa Unii. Odpowiedzi nie było, zatem parlament Danii przyjął ustawę pozwalającą jej rządowi zakazać budowy tego gazociągu z powodu bezpieczeństwa na swoich wodach terytorialnych. Po tej zmianie prawa, Gazprom czeka na

10 M. Kędzierski, *Między sankcjami a Nord...*, s. 62–71; A. Kublik, *Przełom. Unijne prawo obejmie Nord Stream 2*, „GW” 9–10 II 2019; A. Kublik, *Nord Stream w luźnym kagańcu*, „GW” 14 II 2019, s. 10.

11 A. Kublik, *PE chce zatrzymać Nord Stream 2*, „GW” 14 III 2019, s. 11.

rozpatrzenie przez Danię jego wniosku o ułożenie Nord Stream 2 na południe od wyspy Bornholm. Gazprom także latem 2018 r. złożył wniosek dodatkowy o zgodę Danii na ułożenie tego gazociągu na wodach jej wyłącznej ekonomicznej strefy na północ od Bornholm. W tym przypadku Dania nie może zablokować gazociągu, ale może skrupulatnie sprawdzać jego wpływ na środowisko, opóźniając inwestycję Gazpromu. Jej działania związane są też z decyzją Polski, która chcąc blokować budowę Nord Stream 2, pod koniec 2018 r. zakończyła 40-letni spór z Danią o podział wód na Bałtyku. Spór ciągnął się od 1978 r., kiedy rząd PRL wydał rozporządzenie, że polska wyłączna strefa ekonomiczna kończy się przy duńskich wodach terytorialnych na południe od Bornholm i pozbawiał Danię praw do wyłącznej strefy ekonomicznej. Dania zaś ustaliła granice swojej wyłącznej strefy ekonomicznej wzdłuż mediany, czyli linii będącej w równej odległości między wybrzeżem polskim i duńskim na Bornholmie. Dawało to Danii prawo do całego akwenu, nad którym rząd PRL chciał przejąć jurysdykcję. Podział według mediany jest zgodny z prawem międzynarodowym i orzecznictwem sądów międzynarodowych. Był też podstawą podzielenia spornych wód między Danią a Niemcami i Szwecją. Te dwa ostatnie państwa, przy lepszych argumentach od Polski, wynegocjowały wtedy odstępowstwa rządu tylko kilku procent na swoją korzyść. Biorąc to pod uwagę, szefowie MSZ Polski i Danii w listopadzie 2018 r. zawarli umowę. Polska oddała Danii 80% spornych wód, przez które ma przebiegać Nord Stream 2, zachowując prawa do 20%. Ustalono też, że Polska wybuduje z Danią gazociąg Baltic Pipe. Ma on dostarczać do Polski za pośrednictwem Danii gaz z Norwegii, zmniejszając zależność od Gazpromu. Bez polsko-duńskiej umowy, budowa Baltic Pipe mogłaby się komplikować. Oba kraje chcą też wstrzymania budowy Nord Stream 2 lub negatywnej oceny KE w jego sprawie. Polsko-duńska umowa wynika z doświadczeń przy budowie Nord Stream 1.

Kontrolowane przez Gazprom konsorcjum wówczas chciało ułożyć rury właśnie na wodach, o które spierały się Polska i Dania. Konsorcjum zwróciło się wtedy tylko do Danii o zezwolenie środowiskowe na tę inwestycję, ale na początku 2007 r. ówczesny rząd PiS zgłosił roszczenia terytorialne Polski do tych akwenów. I zażądał przyznania Polsce prawa do oceny wpływu Nord Stream 1 na środowisko na takich samych zasadach jak Dania, Niemcy i Rosja. W reakcji na żądania Polski, konsorcjum Gazpromu szybko postanowiło przesunąć trasę Nord Stream 1 na północne duńskie wody terytorialne wzdłuż Bornholmu. Konsorcjum tłumaczyło, że ta nowa trasa pozwoli uniknąć opóźnienia budowy gazociągu, związanego z prawnymi wątpliwościami odnośnie do nierozstrzygniętego sporu o granicę morską na południe od Bornholmu. Dziś Polska i Dania wspólnie sprzeciwiają się budowie Nord Stream 2, czemu sprzyja wyznaczenie wyłącznej morskiej strefy ekonomicznej, co nie oznacza oczywiście zmiany terytorium. Państwo może wykorzystać tę strefę np. do połowu ryb czy eksploatacji podmorskich złóż. Umowa jednak nie blokuje połowu ryb przez polskich rybaków na wodach Danii, bo korzystają oni ze wspólnej polityki rybołówstwa UE. W przypadku podmorskich złóż i tak wcześniej nie można było ich zbadać, bo były na spornych akwenach. Wyznaczenie w umowie własnych stref morskich państw daje zaś prawo do decyzji środowiskowych. Od tego zależy wydanie zgody na ułożeniu kabli energetycznych czy rurociągów, w tym Nord Stream 2. Polsko-duńska umowa o rozgraniczeniu stref morskich wymaga jeszcze ratyfikacji.

W czasie pisania tego artykułu, w Polsce Sejm i Senat przyjęły poprawki ustawy o jej ratyfikacji, czekając na podpis prezydenta (ustawa wejdzie w życie 14 dni po jej podpisaniu, a umowa po 30 dniach po wymianie przez rządy Polski i Danii pism o zakończeniu notyfikacji). W Sejmie ratyfikację umowy poparli posłowie PiS, Kukiz'15 i Nowoczesnej. Zastrzeżenia do niej zgłaszała PO, akcentując ustępstwa terytorialne rządu PiS wobec Danii w celu ułatwienia mu budowy gazociągu Baltic Pipe. Głosowali więc przeciwko ratyfikacji umowy z Danią, ale na tym samym posiedzeniu Sejmu gremialnie poparli umowę z Danią o Baltic Pipe. Jednak ta ostatnia byłaby trudna do uzgodnienia bez umowy o podziale stref morskich. Wcześniej w sejmowych komisjach gospodarki morskiej i spraw zagranicznych PO przy tym nie zgłaszała zastrzeżeń do obu umów. Oznacza to, że przeważała wola zbliżenia Polski z Danią w sprawie Nord Stream 2 oraz dywersyfikacji dostaw gazu do Polski z innych źródeł¹².

W tych kwestiach sytuacja Polski na początku 2019 r. jednak jest o wiele lepsza niż w poprzednich latach. Uzależnienie Polski od dostaw Gazpromu powodowało, że stosował on nieuczciwe praktyki, podwyższając ceny gazu i wywierając różne formy presji. Zaskakująco np. ograniczał dostawy gazu, w tym na całą zimę na przełomie 2014 i 2015. W postępowaniu antymonopolowym wobec Gazpromu KE uznała nawet, że od lat zawyża on ceny dla Polski. W połowie 2018 r. KE odstąpiła jednak od ukarania Gazpromu. Zarządzające gazem w Polsce PGNiG zaś już kilka lat czeka na wyrok arbitrażu w Sztokholmie w sporze z Gazpromem w sprawie zawyżanych przez niego cen gazu. Zarząd PGNiG więc ogłosił, że nie przedłuży z nim umowy wygasającej z końcem 2022 r. Równocześnie poprawiło się bezpieczeństwo dostaw rosyjskiego gazu po uruchomieniu interkonektorów gwarantujących jego przepływ od jego sąsiednich odbiorców z UE. Pozycja Polski polepszyła się jednak głównie dzięki oddaniu do użytku gazoportu w Świnoujściu, gdzie dociera skroplony gaz LNG. Już ostatni kwartał 2018 r. przyniósł podpisanie ważnych kontraktów na jego zakup z USA. PGNiG pod koniec 2018 r. podpisało je z firmami Venture Global LNG i Sempra Energy na zakupy po 2 mln ton gazu skroplonego rocznie przez 20 lat (po 2,7 mld metrów sześciennych gazu). Gaz będzie pochodził z terminali, które powstaną w USA do przełomu lat 2022/23, czyli kiedy kończy się kontrakt z Gazpromem. PGNiG zawarł też kontrakt na 24 lata z firmą Cheniere Energy, która już w 2016 r. jako pierwsza zaczęła eksportować LNG z USA. Przez pierwsze 4 lata kupi od niej 0,5 mln ton tego gazu, a od 2023 dostawy wzrosną do 1,45 mln ton LNG. Dziś PGNiG ma 2 kontrakty na dostawy tego gazu z Kataru do gazoportu w Świnoujściu – łącznie 2 mln ton rocznie. Tam też dotrze gaz z od Cheniere. Oznacza to, że od 2023 r. PGNiG ma zagwarantowane dostawy ok. 4,7 mld metrów sześciennych LNG rocznie. Jak wspomniano, dodatkowe dostawy ma zapewnić podmorski gazociąg Baltic Pipe z gazem z Norwegii. Pod koniec 2018 r. polski Gaz-System i jego duński odpowiednik energinet.dk zdecydowały o tej inwestycji, która ma status priorytetowy dla UE. Zgodnie z umową, gaz przez Baltic Pipe ma płynąć do Polski od października 2022 r., tuż przed końcem kontraktu z Gazpromem. Ten gazociąg może dostarczać do Polski

12 M. Kubiak, *Gra o Nord Stream 2...*, s. 72–76; A. Kublik, *Nord Stream w luźnym...*; A. Kublik, *Koniec sporu z Danią. Trwał od Gierka*, „GW” 2–3 III 2019, s. 7.

10 mld m sześciennych gazu rocznie, a jego budowa ma zacząć się wiosną 2020 r. W ten sposób PGNiG dostanie w Norwegii kolejną oprócz USA alternatywę dla gazu z Rosji. Może więc decydować od kogo go kupi po lepszej cenie¹³. W tej sytuacji polskie obiekcje wobec Nord Stream 2 mają mniejszą wagę, ale nadal są ważne.

Zakończenie

Warunki budowy i eksploatacji Nord Stream 2 zależą od UE i jej członków, zwłaszcza widzących rosnące rosyjskie zagrożenie, ale i zwolenników tego gazociągu, z kluczową rolą Niemiec. Projekt ten zależy też od polityki Rosji (w tym jej *przyjaciół* w Unii). Ogólnie sprawa Nord Stream 2 ma dużą wagę dla Rosji i Zachodu oraz jest skomplikowana. Stosunek do gazociągu pozwala przy tym na lokalizację tych, którzy działają w interesie Rosji w tym kluczowym dla niej projekcie. Ponadto Nord Stream 2 dotyczy interesów wyjątkowo wielu stron: Rosji, Ukrainy, Niemiec, innych państw UE czy USA. Te ostatnie próbują blokować gazociąg, a prezydent Trump oskarża nawet Niemcy o finansowanie zbrojeń Rosji przez Nord Stream 2, w czym wspiera go np. rządzące Polską PiS w ramach bezwarunkowego popierania Trumpa i antyniemieckiej kampanii. W przypadku Polski budowa Nord Stream przyniosła przy tym inwestycje, które dywersyfikują źródła dostaw gazu, by uniezależnić się od Rosji. W tym kierunku działają też Dania i państwa bałtyckie, które przeciwne są temu gazociągowi, zarzucając Rosji dyktat. Ogólnie kluczem do zrozumienia tych zarzutów oraz stosunku do Nord Stream 2, są interesy Niemiec i jej relacje z Rosją. Coraz bardziej jednak wywiera presję część państw UE oraz jej instytucje. Sprzeciwiają się one temu gazociągowi i monopolowi Gazpromu na rynku energetycznym UE, a co za tym idzie – uzależnieniu Unii od Rosji przy poparciu Niemiec. Stąd Niemcy i ich sojusznicy w sprawie Nord Stream 2 ostatnio częściowo ustąpili w sprawie monopolistycznej pozycji Gazpromu w UE i uwzględniły część zarzutów oponentów Nord Stream 2. Niemcy jednak nie zgodziły się na zablokowanie tego gazociągu. Mimo to jego przeciwnicy nadal prowadzą grę przeciw Nord Stream 2, czego przykładem są Polska i Dania. Kluczowe znaczenia mają jednak Niemcy i ich relacje z Rosją.

Bibliografia

Admiratorzy Putina, „Angora” nr 15, 13 IV 2014.

Górzyński O., *Sondaż FES. Niemcy widzą zagrożenie w USA, Polacy – w Rosji*, 17 II 2019, <https://wiadomości.wp.pl/sondaz-fes-niemcy-widza-zagrozenie-w-usa-polacy-w-rosji-6350437978064513a> [dostęp: 17.02.2019];

Kędziński M., *Między sankcjami a Nord Stream 2*, „Nowa Europa Wschodnia” („NEW”), nr 1 (63)/2019.

Krzemiński A., *Fersztejerzy, czyli Niemcy rusolubni*, „Polityka” nr 14, 2–8 IV 2014.

Kubiak M., *Gra o Nord Stream 2*, „NEW”, nr 1 (63)/2019.

Kublik A., *Rosja chce storpedować reformy energetyczne UE*, „Gazeta Wyborcza” („GW”) 23 IV 2009.

Kublik A., *Blżej niezależności od Gazpromu*, „GW” 2 I 2019.

13 A. Kublik, *Blżej niezależności od Gazpromu*, „GW” 2 I 2019, s. 11.

- Kublik A., *USA drugim eksporterem gazu na świecie*, „GW” 28 I 2019.
- Kublik A., *Gazprom zaciska gazową pętlę wokół Ukrainy*, „GW” 22 I 2019.
- Kublik A., *Niemcy bronią gazociągu*, „GW”, 15 I 2019.
- Kublik A., *Przełom. Unijne prawo obejmie Nord Stream 2*, „GW” 9–10 II 2019.
- Kublik A., *Nord Stream w luźnym kagańcu*, „GW” 14 II 2019.
- Kublik A., *PE chce zatrzymać Nord Stream 2*, „GW” 14III 2019.
- Kublik, *Koniec sporu z Danią. Trwał od Gierka*, „GW” 2–3 III 2019.
- Lepiarz J., *Sondaż: Niemcy boją się Ameryki Trumpa*, 9 II 2019, <https://www.dw.com/pl/sonda%C5%BC-niemcy-boj%C4%85-si%C4%99-ameryki-trumpa/a-47437193> [dostęp: 10.03.2019]
- Media: USA przygotowują sankcje wobec Nord Stream 2*, 11 III 2019, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/media-usa-przygotowuja-sankcje-wobec-nord-stream-2/4ze-4mde> [dostęp: 23.05.2019].
- Niemcy grożą odwetem za sankcje wobec Nord Stream 2*, 18 VI 2017, <https://biznesalert.pl/niemcy-groza-odwetem-sankcje-wobec-nord-stream-2> [dostęp: 23.05.2019]
- Trump krytykuje Niemcy za wspieranie Nord Stream 2*, 2 IV 2018, <https://www.cire.pl/item,160959,1,0,0,0,0,trump-krytykuje-niemcy-za-wspieranie-nord-stream-2-html> [dostęp: 23.05.2019].
- Sikorski R., *Polska może być lepsza*, Kraków 2018.
- Wieleński B. T., *Niemieccy sojusznicy Putina*, „GW” 27 III 2014.

Old and news games of businesses around Nord Stream

Abstract:

The article is describing disputes mainly in the European Union (the UE) on the Nord Stream 2 pipeline from Russia to Germany. A part of states is objecting to his construction the UE at the head with Poland, and Rother Germany investing you in Nord Stream, peculiarly is supporting this gas pipeline. Construction of this gas pipeline influence also fresh decisions of the institution (of organs)the EU in this matter, and of such states like Poland and Denmark, which will be building competitive Baltic Pipe gas pipeline. Also Rother states are against construction the EU and from outsider it, speciall Ukraine or tha USA.

Słowa kluczowe: gazociąg, UE, Germany, Russia, Polska

Key words: gas pipeline, EU, Germany, Russia, Poland

Jerzy Kordas

Adiunkt w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej, bada najnowszą historię Polski i Europy. E-mail: jerzy.kordas@wp.pl.